

KS. JAN ORZESZYNA

GRZECH W ASPEKTCIE BOŻEJ MIŁOŚCI

Dla wielu współczesnych ludzi samo pojęcie grzechu wydaje się być przebrzmiałe i anachroniczne. Co więcej, mówi się, że dzisiejszy człowiek zatracił poczucie grzechu, co papież Jan Paweł II, za swoim poprzednikiem Piusem XII, nazywa właśnie „największym grzechem tego wieku”¹. Stąd refleksja na temat grzechu winna być więc z konieczności skierowana ku temu, jak dziś mówić o grzechu, w jakim aspekcie go ujmować, by przybliżyć jego rozumienie współczesnemu człowiekowi.

W różny sposób można określać rzeczywistość grzechu. Jego złość i powaga najwyraźniej jednak rysuje się w aspekcie Bożej miłości. Albowiem dopiero wtedy, gdy człowiek odzyskuje wrażliwość na Boga, który jest Miłością, uświadamia sobie w pełni swą winę osobistą. Świadomość ogromnej miłości i dobroci Boga sprawia także, że rodzi się w grzeszniku tęsknota za uwolnieniem z nędzy stanu grzeszności². Wymownym tego przykładem jest reakcja św. Piotra na spojrzenie miłującego Chrystusa. Z pewnością od samego początku zdaje on sobie sprawę, że uczynił zło, że zdradził swego Mistrza. Ale dopiero Jezusowe spojrzenie na niego, na dziedzińcu arcykapłańskim, otwiera mu oczy na grzech. Piotr nie rozumie istoty swego grzechu, dopóki nie zobaczy miłującej twarzy Jezusowej, którą zdradził (por. Łk 22, 54-62). Podobnie rzecz ma się u niewiasty cudzołożnej. Ona w swym wnętrzu wie przecież, że czyni zło. Ta świadomość jednak nie doprowadza jej do nawrócenia. Dopiero gdy staje twarzą w twarz przed Chrystusem – Miłością, pojmuje całą głębię swej biedy grzechowej (por. J 8, 1-11). Zatem tylko miłość Boża potrafi przekonać człowieka o jego własnej grzeszności.

Grzech nie jest więc bynajmniej jakąś abstrakcyjną „obrazą” Boga, wynikającą z niepodporządkowania się Jego woli, zamkniętej w nakazach i zakazach. Jest on przede wszystkim wydarzeniem o charakterze osobowym i dialogowym, gdyż jest sprzeniewierzeniem się miłości Boga (p. 1). Jest także odrzuceniem zbawiającej miłości Chrystusa (p. 2) i zaprzeczeniem miłości bliźniego (p. 3).

1. GRZECH SPRZENIEWIERZENIEM SIĘ MIŁOŚCI BOGA

Dość często w refleksji teologicznej grzech określa się jako łamanie prawa Bożego. Dzieje się tak dlatego, że to prawo jest przede wszystkim wyrazem miłości Boga do człowieka. Jest ono wyrazem tego, że Bóg chce, aby człowiek był i coraz bardziej się stawał przybrany synem Bożym, wezwany wraz z innymi do coraz pełniejszego udziału w życiu samego Boga³. Bóg bowiem wzywa ustawicznie człowieka do zjednoczenia z Nim, do wspólnoty z Sobą. Stawia jednak przy tym pewne warunki. Żąda mianowicie od człowieka życia godnego tego uczestnictwa. Człowiek może na to Boże wezwanie odpowiedzieć pozytywnie lub negatywnie. Odpowiada zaś przez własne czyny. Popelniając grzech wypowiada się nie tylko przeciw prawu Bożemu, ale także przeciw Temu, który jest twórcą tego prawa. Wybiera własny, przez siebie ustanowiony porządek.

Tymczasem Bóg wyznacza zarówno człowiekowi jak i światu całemu ramy, w których mają się rozwijać. Czyni to nie dlatego, że sam tego chce. Jest to po prostu najlepsza droga rozwoju człowieka i świata⁴. Stąd Objawienie Boże nazywa grzech bezprawiem (*anomia*), albo zbłądzeniem (*hamartia*). Grzesząc, człowiek rzeczywiście schodzi z właściwej drogi wskazanej mu przez Boga i obiektywnie najkorzystniejszej dla niego. Ponieważ ta droga wyznaczona jest mu przez Boga, grzech jest także zaciągniętą winą (*adikia*) wobec Stwórcy; jest buntem przeciw moralnemu prawu, który utożsamia się z buntem przeciw Bogu⁵. Przecież „prawo” ma swoje źródło i moralne uzasadnienie w miłości wobec osoby, wyraża powinnościowy aspekt miłości, gwarantuje niejako spełnienie wymagań miłości i precyzuje zakres tych wymagań w konkretnych warunkach. Toteż grzech jako „przekroczenie prawa”, jako „nieposłuszeństwo prawu” jest wyrazem odmowy miłości osoby, wyrazem wolności nie chcącej zatwierdzić swego „poddania” prawdzie o dobru i wartości osoby. Jest nieoddaniem tego, co każdej osobie, a w najwyższym stopniu Bożej Osobie, jest moralnie należne, „powinne”. Jest niedopełnieniem tego, co osobie „sprawiedliwie” przysługuje. Grzech zatem jawi się w tym aspekcie jako niedopełnienie słusznego „uprawnienia” osoby i niewypełnienie „prawa” wiążącego osobę⁶.

Dla teologów współczesnych grzech jest przede wszystkim odrzuceniem Bożej miłości⁷. U podstaw takiego rozumienia grzechu leży pojęcie Boga, jako Boga miłości, który wzywa człowieka nie do czego innego, jak do oddania się Mu w miłości. „Przykazanie miłości” (Mk 12, 29-31) jest naturalnym, naczelnym i podstawowym nakazem Chrystusa. Inne przykazania Boga, za którymi On sam stoi, są dane dla ochrony miłości i dla pomocy w jej spełnianiu. Wskazują kierunek i wytyczają granice ludzkiego działania, tworzą porządek, który bez miłości nie mógłby istnieć. W ten sposób są wyrazem Bożej miłości. Ich wypełnienie ma być świadectwem miłości człowieka do Boga, znakiem wiary w Niego i życia z Nim⁸.

Grzech będąc odwróceniem się człowieka od wezwania do miłości i zjednoczenia z Bogiem, a przez to zamierzonym i zawinionym brakiem miłości Boga, przybiera zawsze znaczenie niesprawiedliwości i nieposłuszeństwa. Jest bowiem odepchnięciem łaskawości Bożej i pogardą dóbr, którymi Bóg dobrowolnie obdarowuje człowieka, bez żadnych zasług z jego strony. Grzech jest znakiem braku wiary, zaufania i miłości Boga, a jego najgłębsze źródło tkwi w pragnieniu człowieka, by mógł niezależnie decydować o tym, co dobre a co złe i w ten sposób uniezależnić się od swego Stwórcy. Człowiek natomiast, pisze J. C. Sagne, jest dłużnikiem Boga za miłość, którą On daje pierwszy. Ludzka wolna odpowiedź miłości na Jego wezwanie jest zobowiązaniem dla człowieka⁹. Bowiem Bóg z miłości stwarza człowieka i do miłości go wzywa. A wezwanie to nie jest wezwaniem abstrakcyjnym, czy narzuconym z zewnątrz. Jest to wymaganie wpisane w istotę, w naturę człowieka. Stąd jeśli człowiek nie miłuje Boga tak, jak On tego od niego oczekuje, tym samym nie słucha Jego wezwania i przekracza prawo, które jest w ścisłej łączności z naturalnym ukierunkowaniem człowieka na Boga – Miłość¹⁰.

Grzesząc, człowiek nie tylko zajmuje wobec Boga postawę zaprzeczającą Jego miłości, która ma prawo do ludzkiego serca. Jest to także zdrada miłości Boga. Zdrada zaś miłości jest zdradą powołania, jakie Bóg wyznacza człowiekowi. Treścią zaś tego powołania jest przekształcanie siebie na obraz Boga, życie na sposób Boski przez uczestniczenie w Jego miłości¹¹.

W perspektywie Bożego dzieła stwórczego i Chrystusowego powszechnego obdarowania zbawczą łaską, grzech ukazuje się z całą jasnością jako nieuczczenie Boga-Dawcy i jako niewdzięczność wobec Boga-Zbawcy, który nieustannym aktem miłości obdarzającej istnieniem i zbawczym uświęceniem zaświadcza o nieskończonej miłości swej osoby wobec człowieka¹².

Grzech jest odmową miłości należnej Bogu nie tylko ze względu na obdarowanie, które zobowiązuje do wdzięczności. Jest również zerwaniem osobowych więzów człowieka z Bogiem. Jest odrzuceniem dialogu miłości z Bogiem, odrzuceniem wspólnoty zaofiarowanej przez Niego¹³. Człowiek, który grzeszy, w mniejszym lub większym stopniu nie przyjmuje Bożego daru, jaki składa On w miłości z samego Siebie. Nie odpowiada również

swoim własnym darem miłości. Popelniając grzech, mówi on tym samym, że nie chce, by Bóg nim kierował (por. Rdz 2, 16; Iz 1, 4; Rz 5, 10; Hbr 2, 2; Jk 2, 10). Chce sam nadawać sobie prawa. Pragnie być tym, który rozstrzyga, co dla niego jest dobre, a co złe. Grzech jest więc odmową miłowania Boga, odrzuceniem Jego miłości, Jego przewodnictwa¹⁴.

Jeżeli grzech jest zerwaniem synowskiego stosunku z Bogiem po to, by prowadzić własne życie poza posłuszeństwem wobec Niego, to według Jana Pawła II, grzechem jest nie tylko wyraźne odrzucenie miłości Boga, ale każde poważne naruszenie normy moralnej i zanegowanie wartości moralnej. Dla Papieża grzechem jest również żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał, po prostu wykreślić Go z codziennego życia¹⁵. Dla zobrazowania tej prawdy powołuje się on na biblijną opowieść o wieży Babel (Rdz 11, 1-9). Ludzie postanawiają zbudować miasto, zjednoczyć się w społeczeństwo silne i możne, ale bez Boga. To wyłączenie Boga z własnego życia nie wydaje się być wyraźnym konfliktem z Bogiem. Jest raczej zapomnieniem i obojętnością wobec Niego. Życiem tak, jak gdyby w planie ludzkiego działania Bóg nie zasługiwał na uwagę. Niemniej jednak, zdaniem Papieża, i w tym przypadku zachodzi gwałtowne zerwanie związku z Bogiem. Wyłączenie bowiem Boga, zerwanie z Nim, nieposłuszeństwo wobec Niego jest zawsze grzechem. Toteż można powiedzieć, że grzech jest nieposłuszeństwem człowieka, który aktem swej wolności nie uznaje panowania Boga w swym życiu, przynajmniej w momencie, kiedy przekracza Jego prawa¹⁶.

Za J. M. Pohier należy jednak stwierdzić, że grzech rozumiany jako przeciwstawienie się absolutnej miłości Boga, nie może być w sposób pełny ani doświadczony, ani też pojęty przez człowieka. Jego istota przekracza bowiem granicę ludzkiej oceny. Brany sam w sobie jako przeciwstawienie się Bożej miłości, stanowi on rzeczywistość nadprzyrodzoną. Właśnie dlatego jest on tajemnicą. Stąd poznanie czym właściwie jest grzech możliwe jest jedynie przez wiarę, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że jest on przeciwstawieniem się realizacji powszechnego planu zbawczego miłosierdzia. Jedynie Bóg może prawdziwie poznać i osądzić zerwanie związku pomiędzy Nim a człowiekiem, który uzyskał dzięki zbawczemu dziełu Syna Bożego Jezusa Chrystusa¹⁷. Stąd grzech trzeba umieścić także w perspektywie planu Boga wobec człowieka, objawionego i wyrażonego w Jezusie Chrystusie, tj. w perspektywie zbawienia, która jest bezpośrednio związana z rzeczywistością grzechu.

2. GRZECH ODRZUCENIEM ZBAWIAJĄCEJ MIŁOŚCI JEZUSA CHRYSYTA

Bóg nie tylko stwarza człowieka z miłości. Jest on także odkupiony z miłości przez Jezusa Chrystusa, który z miłości do człowieka wciela się, cierpi,

umiera i zmartwychwstaje. Streszczeniem tej prawdy są powtarzane w każdej liturgii mszalnej słowa konsekracji: „To jest kielich Krwi Mojej (...), która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (por. Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 30). Toteż grzech wymierzony jest również przeciwko Chrystusowi, jako Temu, który ustawicznie i prawdziwie niesie człowiekowi wyzwolenie¹⁸. Jego zbawczy czyn nie tylko przywraca mu utraconą relację miłości, ale jest źródłem jego wzrastania w wolności i doskonałości dzieci Bożych. W świetle tej prawdy każdy grzech odcina człowieka od Chrystusa i Jego dzieła, od źródła życia nadprzyrodzonego (por. J 13, 4-6), gdyż przerywa egzystencjalną więź ze Zbawicielem, odcina od Jego łaski. Zamiast przyjaźni utrwała w grzeszniku stan habitualnej wrogości¹⁹.

W Nowym Przymierzu grzech i zbawienie jawią się jako dwie możliwości stojące przed człowiekiem. Możliwości te jednak wzajemnie się wykluczają. Zbawienie jest zwycięstwem nad grzechem. Natomiast grzech jest brakiem realizacji zbawienia. Zbawienie wyrwijące człowieka z upadku możliwe jest wyłącznie w oparciu o pomoc daną człowiekowi przez Boga w Chrystusie. Stąd grzech będący odrzuceniem zbawienia jest również odrzuceniem miłości Chrystusa, przejawiającej się w Jego zbawczym dziele²⁰.

Misją Chrystusa jest nie tylko wyzwolenie z grzechu, ale także i otwarcie człowieka na miłość i podniesienie go do życia nowego, do uczestnictwa w królestwie Bożym, przez łaskę. To jednak zakłada wolność od grzechu, przebaczenie grzechu, czyli nawrócenie serca. W tym przeto kontekście grzech przedstawia się jako odmowa wobec zbawczego planu Boga zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Jest odrzuceniem miłości Chrystusa przez zamknięcie się grzesznika w sobie samym, w swego rodzaju samowystarczalności²¹.

Grzech, jako dobrowolna odmowa dana Chrystusowi, odłącza człowieka od źródła zbawienia. W ten sposób, zdaniem B. Häringa, „grzech staje się z uczynku stanem powodującym utratę zbawienia i Boga”²². Grzech jest szukaniem, ubóstwianiem samego siebie (Rdz 3). To człowiek stawia się na miejscu Boga, absolutyzuje własne „ja”, chce chodzić swoimi drogami. Nie uświadamia sobie jednak w pełni, że przez to właśnie staje się wrogiem samego siebie, że sprzeniewierza się samemu sobie. Człowiek grzeszący zdradza bowiem swą wewnętrzną godność, płynącą z porządku ustanowionego przez Boga. Tym samym staje się wyobcowanym z samego siebie. Dąży do zaspokojenia niższych pożądań i szuka namiastek szczęścia. Tymczasem natura ludzka jest nastawiona na Boga, co wyraża się w ustawicznym poszukiwaniu tego, co przekracza jego ziemskie możliwości. Poprzez grzech człowiek występuje przeciw tym dążeniom, poszukując bezskutecznie własnej autonomii i zaspokojenia zmysłów. Działa przeciw zbawieniu²³.

Grzech jest jednak nie tylko działaniem przeciw własnemu zbawieniu, lecz równocześnie, choć w innym stopniu, wykroczeniem przeciw zbawieniu

bliźnich, umniejszeniem pełni zbawienia Mistycznego Ciała Chrystusa²⁴. Chrześcijanin powołany jest bowiem do tego, by być światłem dla świata. Otrzymuje łaskę Bożą, by działać jako pośrednik zbawienia. Misja jego rozciąga się na stworzony wszechświat, by czynić go coraz bardziej wolnym od niewoli zepsucia i zniszczenia (por. Rz 8, 20-24)²⁵. Nie wypełnienie tego Bożego wezwania jest dla J. M. Auberta „odrzucającą wspólnotą, do uczestniczenia w której są wezwani ludzie, gdyż Bóg, którego grzech obraża jest źródłem życia wspólnego”. Dlatego każdy grzech jest dla chrześcijanina także grzechem przeciw Kościołowi, jako Mistycznemu Ciału Chrystusa, ponieważ w nim normalnie dokonuje się zbawienie²⁶. Jeśli można określić grzech jako złamanie prawa Bożego, albo prawa naturalnego, to przede wszystkim dlatego, że to prawo jest wyrazem miłości Boga do człowieka i planu jego zbawienia. Jest wyrazem tego, że Jezus Chrystus chce, aby człowiek był i coraz bardziej stawał się przybranym synem Bożym, wezwanym do coraz pełniejszego udziału wraz z innymi w życiu samego Boga²⁷.

3. GRZECH ZAPRZECZENIEM MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

Grzech, który niweczy przymierze z Bogiem, pociąga za sobą również odwrócenie się człowieka od człowieka, przekreśla własne powołanie do życia we wspólnocie z innymi. Zgodnie z nauką Pisma św., Bóg w swym stworzonym zamiarze ogarnia całą ludzką egzystencję, tzn. wszystkich ludzi jako byty osobowe i przeznacza je, by rozpoznając siebie w swej godności osobowej tworzyły jedność wzajemną, która nakazuje uznać miłość drugich²⁸.

Powołaniem więc człowieka jest świadome tworzenie wspólnoty obejmującej wszystkie pokolenia i jednostki ludzkie. Kierując się normą miłości, wspólnota ta ma zdążać do swego wspólnego i ostatecznego kresu, jakim ma być pełne i nadprzyrodzone uczestnictwo w życiu Boga. Grzech, w świetle Objawienia, nie tylko zmienia stosunek człowieka do Boga, ale również stosunek człowieka do człowieka. Dokonuje się to już w życiu pierwszej pary ludzkiej. Adam odcina się od Ewy, oskarża ją (Rdz 2, 18). Kara zaś, jaka na nich spada, dowodzi, że w miejsce osobowych odniesień wkracza instrumentalne i dominacyjne traktowanie drugiego człowieka. Zrywając dialog miłości ze swoim Stwórcą, człowiek niszczy również jedność między swymi braćmi. Na miejsce miłości i troski o innych wchodzi motyw egoistyczny, a często nawet nienawiść. Grzech stanowi więc wyobcowanie, izolację społeczną, innymi słowy: jest zaprzeczeniem miłości drugiego człowieka²⁹. Posiada zatem zawsze wymiar społeczny. Najpierw dlatego, że wola każdego człowieka jest ukierunkowana społecznie, a po wtóre dlatego, że grzech wywiera wpływ na same struktury społeczne, które są w pewien sposób naznaczone grzechem człowieka³⁰.

Zdaniem Jana Pawła II „nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrzniego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzuca z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę”³¹. Grzech jawi się zawsze w kontekście wspólnoty, której człowiek jest winien okazywać miłość, św. Paweł pisze bowiem: „Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13, 8). Dla P. Henrici, autoerotyka jest np. „winna” używania przyjemności w odosobnieniu, w oderwaniu od innych, a samobójca nie myśli o tym, komu odbiera własne życie tu na ziemi. Nie ma zatem samotnej winy, podobnie jak nie ma odizolowanej doskonałości. „Samotny święty nie byłby wcale – właśnie na skutek swojej samotności, zamknięcia się w sobie i wyłączenia się ze wspólnoty – świętym”³².

Jeśli się przyjmie, że działanie ludzkie nie może Bogu nic dodać ani ująć, to grzech dotyka nie samego Boga, ale wszelkiego stworzenia, a szczególnie człowieka, którego otacza Jego miłość. Przeciwwstawiając się przez grzech zbawczej miłości Boga, człowiek szkodzi światu, który Bóg wzywa do pojednania w Jezusie Chrystusie. Stąd wszelka krzywda wyrządzona drugiemu lub samemu sobie przybiera charakter niezmiernie poważny dla ludzkiej duszy. Powaga ta wypływa z suwerennej obecności Boga w każdym człowieku³³.

Wszystkie stworzenia same z siebie są dobre jako dzieła Boże. Grzech nie tkwi w nich samych, lecz w niewłaściwym, niezgodnym z rozumem użyciu ich przez człowieka. W ten sposób grzech przyjmuje charakter antyludzki i irracjonalny. Odbiera bowiem sens ludzkiemu działaniu. Jest dla człowieka naprawdę złem, ponieważ jest zaprzeczeniem godności ludzkiej zamierzonej przez Boga, a zakorzenionej w ludzkim rozumie i w jego woli³⁴. Można postawić pytanie: jeśli stworzenia same z siebie są dobre, dlaczego stają się one okazją do grzechu? Dla J. M. Aubert odpowiedź jest prosta. Wynika to ze skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny. Skażenie to wyraża się w niezdolności człowieka do używania stworzeń zgodnie z rozumem, to znaczy tak, jak Bóg tego chce. Stworzenia, które normalnie są znakami Boga, Jego śladami przeznaczonymi do ukazywania Go człowiekowi, tracą swą wymowę w oczach ludzi, którzy nie są zdolni odczytać w nich Boga i zobaczyć, że ich wdzięk i radość z nich są tylko odbiciem i zapowiedzią radości spotkania z Bogiem. W ten sposób przez grzech człowiek zatrzymuje się przy stworzeniach, a czyniąc to zamyka się sam w sobie i czyni się sędzią swojego wyboru, zamiast iść ku Bogu widzianemu poprzez inne istoty³⁵.

Grzech jest zaprzeczeniem miłości bliźniego bardzo wyraźnie w przypadku, kiedy grzesznik bezpośrednio krzywdzi innych przez swoje wykroczenia. Można wyliczyć wiele takich wykroczeń mieszczących się w tej kategorii.

Zdaniem Jana Pawła II są to grzechy popełnione przeciw sprawiedliwości, przeciwko prawom ludzkiej osoby, poczynając od prawa do życia, czy przeciwko wolności drugiego człowieka, zwłaszcza w wyznawaniu Boga, przeciwko godności bliźniego, przeciwko dobru wspólnemu ze strony rządzących i rządzonych³⁶. Stąd, jak zauważa E. Arns, grzech osłabia społeczeństwo w jego podstawach. Wciela się on w struktury społeczne i zabija podmiotowość ludzką, burzy lub hamuje realizację historycznej wspólnoty ludzkości³⁷. W związku z tym papież Jan Paweł II mówi o sytuacjach grzechu, które tworzone są przez pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych lub wręcz całych narodów i bloków państw. Niemniej jednak, według Ojca Świętego, „na dnie każdej sytuacji grzechu znajdują się zawsze osoby, które grzech popełniają”. Grzechy społeczne są bowiem owocem nagromadzenia wielu grzechów osobistych, takich jak lenistwo, egoizm, tchórzostwo, obojętność w stosunku do ludzi i świata oraz brak przekonania o możliwości przeprowadzenia zmian na lepsze. Na dnie każdego grzechu społecznego znajdują się zawsze osoby a nie instytucje, struktury, społeczeństwa, które nie mogą być same z siebie podmiotem aktów moralnych³⁸.

Ten społeczny aspekt ujawnia, że grzech nie jest jedynie zwykłym złamaniem jakiegoś prawa, ale staje się barierą w postępie ludzkim. Będąc wypowiedzeniem „nie” wobec miłości bliźniego, jest tym co niszczy życie społeczne. Wprowadza w nie wewnętrzne i zewnętrzne rozbitcie, albowiem tylko miłość jednoczy (por. 1 Kor 13; J 4, 7-18). Jej zaprzeczenie jest odmową realizacji powszechnego prawa miłości, które jest warunkiem prawdziwego szczęścia człowieka³⁹.

Według planu Bożego każdy człowiek, który żyje we wspólnocie, a w szczególności każdy chrześcijanin winien pomagać swoim bliźnim w osiągnięciu doczesnego i wiecznego szczęścia. Gdy popełnia on grzech, nie tylko nie wypełnia Bożego planu, ale wykracza przede wszystkim przeciwko całej nadprzyrodzonej społeczności wierzących w Chrystusa jaką jest Kościół. Obniża bowiem jego świętość. Albowiem stosunek, w jakim pozostaje człowiek w odniesieniu do Boga, rzutuje również na cały Kościół⁴⁰.

Każdy człowiek głęboko przeżywa dramat i ciężar grzechu. Z psychologicznego punktu widzenia grzech jest wewnętrznym rozdwójem, rozdarciem i dezintegracją. Chrześcijanin jednak, dzięki kontynuowanemu w Kościele dziełu pojednania dokonанemu przez Jezusa Chrystusa, ma możliwość i odpowiednie środki, aby tę dezintegrację uczynić pozytywną, czyli aby nawet z moralnego zła wyprowadzić dobro⁴¹. Kościół bowiem, nie zamazując niczego z ostrości winy i grzechu, wskazuje równocześnie na drogę do jego przezwyciężenia poprzez powierzenie się przebaczącej miłości Boga, która jest większa niż grzech człowieka. Jego troska o budzenie poczucia grzechu i winy łączy się z troską o budzenie ufności i nadziei⁴². Świa-

domość grzechu nie może bowiem wykopać psychologicznej przepaści pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Dlatego też Kościół, głosząc temat grzechu, mówi jednocześnie o Bogu przebaczącym i wskazuje na drogę powrotu do Niego.

PRZYPISY

1. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Reconciliatio et Paenitentia”*, Watykan 1984, nr 18. W dalszym ciągu adhortacja cytowana będzie: ReP z odpowiednim numerem.
2. Por. Jan Paweł II, *Tajemnica odkupienia a rzeczywistość grzechu*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7(1986), nr 8(82), s. 7-8; tenże, *Grzech i złamanie przymierza*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7(1986), nr 10(84), s. 7; J. M. Lustiger, *Le mystère du péché*, Évangile et Mission 1985, s. 177.
3. J. M. Aubert, *Jak żyć po chrześcijańsku w XX wieku*, Warszawa 1986, s. 190.
4. Por. W. Bołoz, *Ze współczesnej teologii grzechu*, Homo Dei 47(1978), s. 95; S. Witek, *Naruszenie porządku moralnego a teologiczne rozróżnienie grzechów*, RTK 20(1979), s. 29; P. Ricoeur, *Wina, etyka i religia*, Concilium 6-10(1970), s. 10-22.
5. G. Rouiller, *Le péché dans le Nouveau Testament. Quelques réflexions*, Les Echos de Saint-Maurice 83(1987)17, s. 192-194.
6. B. Inlender, *Elementy personalizmu chrześcijańskiego w teologii grzechu*, Communio 4(1984), nr 5, s. 27.
7. Por. C. M. Martini, *Réconciliation et pénitence dans la mission de L'Église*, La Documentation Catholique 65(1983)80, s. 1044; D. Worlock, *Reconnaître le visage du Christ*, w: *Synode des évêques*, Roma 1983, Paris 1984, s. 168; J. C. Sagne, *Tes péchés ont été pardonnés*, Paris 1989, s. 46-47.
8. J. Pryszmont, *Z teologicznej problematyki grzechu. Waga problemu, historia pojmowania, próby określenia*, CzST 14(1986), s. 54-55.
9. J. C. Sagne, *Péché, culpabilité, pénitence*, Paris 1971, s. 117.
10. Tamże.
11. S. Rosik, *Ogólnoludzkie poczucie winy a chrześcijańskie pojęcie grzechu*, Ateneum Kapłańskie 65(1973)81, s. 259.
12. P. Moitel, *Le langage sur le péché depuis un siècle*, Lumière et Vie 36(1987), nr 185, s. 16.
13. J. Pryszmont, art. cyt., s. 55.
14. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Rzym 1986, nr 37; P. Góralczyk, *Społeczny wymiar grzechu*, Communio 4(1984), nr 5, s. 35; F. Greniuk, *Problematyka grzechu w nowych ujęciach podręcznikowych*, CzST 14(1986), s. 127.
15. ReP nr 18.
16. Tamże, nr 14.
17. J. M. Pothier, *La pénitence, vertu de la culpabilité chrétienne*, Supplement de La Vie Spirituelle 61(1962), s. 372-373.
18. Por. *Powołanie chrześcijańskie. Zarys teologii moralnej. Istota powołania chrześcijańskiego*, Opole 1978, t. I, s. 159; J. Pryszmont, art. cyt., s. 38; J. Bajda, *Grzech i wina jako istotny problem teologiczny i życiowy*, Biuletyn Informacyjny ATK 5(1976), s. 27.
19. S. Rosik, *Grzech*, w: *Katolicyzm A-Z*, Poznań 1982, s. 128.
20. Por. W. Bołoz, art. cyt., s. 87; N. Schiffers, *Teologiczne pojęcie winy i interpretacja zła moralnego w świetle badań nad zachowaniem się*, Concilium 6-10(1970), s. 31.
21. J. M. Aubert, dz. cyt., s. 189.
22. B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, Poznań 1962, t. I, s. 328.

23. Por. *Powołanie chrześcijańskie*, dz. cyt., s. 159; D. Widlöcher, *Le psychologue face au problème de la culpabilité*, Supplement de La Vie Spirituelle 61(1962), s. 305.
24. B. Häring, dz. cyt., s. 330.
25. Por. P. Góralczyk, art. cyt., s. 40; M. Oraison, *Współczesność a etyka katolicka*, Warszawa 1967, s. 35; N. Fabre, *Le péché: éclairages psychologiques*, w: *Le sacrement de réconciliation. Les difficultés de la confession*, Paris 1969, t. I, s. 51-52.
26. J. M. Aubert, dz. cyt., s. 189.
27. Por. J. Kowalski, *Pokuta sakramentalna i wyznanie grzechów*, Colloquium Salutis 4(1972), s. 145; L. Jeżowski, *Wolność – wina – przebaczenie*, Ateneum Kapłańskie 65(1973)81, s. 314.
28. S. Rosik, *Grzech w świetle antropologii biblijnej*, CzST 14(1986), s. 85.
29. Tamże, s. 85-86; por. P. Góralczyk, art. cyt., s. 37; K. Piwowarski, *Spółeczny charakter grzechu i pokuty*, Homo Dei 47(1978), s. 292-293.
30. Por. C. M. Martini, art. cyt., s. 1045; M. F. da Costa, *Être des artisans de réconciliation dans une situations de guerre*, w: *Synode des évêques*, Rome 1983, Paris 1984, s. 59; J. Kowalski, *Grzech osobisty i społeczny w rozumieniu współczesnej teologii*, w: *Ku dojrzałości i odpowiedzialnemu chrześcijaństwu*, Warszawa 1987, s. 44-58.
31. ReP nr 16; por. J. Rozier, *Péché personnel et péché collectif*, Prêtres diocésains (1985)1232, s. 175.
32. P. Henrici, „... Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, *Communio* 4(1984), nr 5, s. 90-91.
33. Por. J. C. Sagne, *Péché, culpabilité, pénitence*, dz. cyt., s. 118; A. Lorscheider, *Le chemin de L'Église et celui de la pauvreté*, w: *Synode des évêques*, Rome 1983, Paris 1984, s. 76.
34. J. M. Aubert, dz. cyt., s. 190.
35. Tamże, s. 191.
36. ReP nr 16.
37. E. Arns, *Le péché contre la communion du peuple*, w: *Synode des évêques*, Rome 1983, Paris 1984, s. 73; por. C. J. Pinto de Oliveira, *Péché collectif*, *Lumière et Vie* 36(1987), nr 185, s. 55-71.
38. ReP nr 16; por. J. Lorscheiter, *Pour un ministère laïc de la réconciliation*, w: *Synode des évêques*, Rome 1983, Paris 1984, s. 71-72.
39. Por. J. M. Aubert, dz. cyt., s. 191; S. Rosik, *Grzech w świetle antropologii biblijnej*, art. cyt., s. 86; B. Häring, *Grzech w wieku sekularyzacji*, Warszawa 1976, s. 98; F. Carter, *Być chrześcijaninem*, Warszawa 1974, s. 110; J. Tischner, *Wina moja, wina drugiego człowieka*, *W drodze* 8(1977), s. 38-48; S. Witek, *Istota grzechu śmiertelnego oraz genetyczne rozróżnienie grzechów*, *RTK* 23(1976), s. 24.
40. Por. P. Góralczyk, art. cyt., s. 38-39; J. Homerski, *Pojednanie z Bogiem w księgach Starego Testamentu*, *Warszawskie Studia Biblijne*, Warszawa 1976, s. 38; S. Olejnik, *Człowiek w konfliktach*, *Colloquium Salutis* 7(1975), s. 57-70.
41. Por. K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej*, Warszawa 1963, s. 42; A. Exner, *Le problème du péché et les signes d'espoir*, w: *Synode des évêques, Rome 1983, Paris 1984*, s. 114; M. Oraison, *Psychologie et sens du péché*, Paris 1968, s. 112-114; S. Kuczkowski, *Struktura i dynamika poczucia winy*, *Collectanea Theologica* 44(1974), f. III, s. 51; H. Wantuła, *Problemy poczucia winy*, *Etyka* 7(1970), s. 173.
42. R. Rogowski, *Refleksje nad tajemnicą grzechu i nawrócenia na tle „znaków czasu”*, *Homo Dei* 47(1978), s. 107.